GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

17 GRUDNIA 1917.

NR. 295.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

Rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Wiedeń. B. kor. Dn. 17 grudnia. Rządy Austro-Węgier, Niemiec, Bułgaryi, Turcyi i Rosyi po zawarciu obecnie rozejmu przystąpią najszybciej do rokowań pokojowych. Wybór i wysłanie pełnomocników do tych rokowań **jest w toku.** Aż do chwili zebrania się pełnomocników, przedstawiciele wspomnianych rządów obecni od chwili zaczęcia się rokowań o rozejm w Brześciu Litewskim **prowadzić będą nie obowiązujące omawiania wstępne co do mających się rozpocząć rokowań pokojowych.** Te omawiania wstępne **rozpoczęły się dziś.**

Rozejm zawarty.

Wiedeń, dn. 17 grudnia 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 16 bm.:

Wschodni teren wojny:

Wczoraj zawarto w Brześciu Litewskim rozejm obowiązujący dla wszystkich frontów rosyjskich, który ma trwać conajmniej do dnia 14 stycznia 1918 r.

Berlin, dn. 17 bm. 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 19 bm.:

Wschodni teren wojny:

W Brześciu Litewskim 15 grudnia Jego Królewska Mość generał marszałek polny ks. Leopold bawarski i zastępcy mocarstw sprzymierzonych podpisali układ w sprawie zawieszenia broni z Rosyą na przeciąg 28 dni, z ważnością od 12 godziny w południe 17 grudnia począwszy.

Treść układu.

Wiedeń. B. kor. 17 grudnia. **Układ o rozejm,** zawarty i podpisany 15 bm. w Brześciu Litewskim między naczelnymi kierownictwami wojsk Austro-Węgier, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi a naczelnem kierownictwem wojskowem Rosyi ma następujący tekst:

Między upełnomocnionymi zastępcami kierownictw wojskowych Austro-Węgier, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi z jednej a Rosyi z drugiej strony, w celu doprowadzenia do skutku pokoju trwałego, dla wszystkich stron honorowego, zawiera się następujący rozejm:

I.

Rozejm zaczyna się 17 grudnia 1917 r. o godz. 12 w południe i trwa aż do 14 stycznia 1918 r. do g. 12 w południe. Strony zawierające układ mają prawo wypowiedzieć rozejm 21-go dnia 7 dni naprzód. Jeżeli to się nie stanie, to rozejm trwa automatycznie dalej, póki jedna ze stron nie wypowie go 7 dni naprzód.

II.

Rozejm odnosi się do wszystkich sił lądowych i powietrznych wymienionych państw na froncie lądowym między Morzem Czarnem a Bałtyckiem. Równocześnie nastaje rozejm na widowni rosyjsko-tureckiej wojny morskiej. Strony zawierające układ zobowiązują się podczas tego rozejmu nie wzmacniać związków wojskowych znajdujących się na tych frontach i na wyspach Mohn—Sundu ani do liczby, ani co do ich uczłonkowania i stanu, ani też nie przedsiębrać na tych frontach żadnego przegrupowania dla przygotowywania ofenzywy. Dalej zobowiązują się kontraktujący nie przeprowadzać żadnych ofenzywnych przesunięć wojsk aż do 14 stycznia 1918 na frontach między morzem Czarnem a Bałtyckiem, chyba, że te przesunięcia wdrożono już w chwili podpisywania tego układu. W końcu zobowiązują się kontraktujący podczas tego rozejmu nie ściągać wojsk w portach morza Bałtyckiego na wschód od 15 stopni szerokości geograficznej we wschodnim kierunku od Greenwich i w portach morza Czarnego.

III.

Za linię demarkacyjną na froncie europejskim uważać mają obie strony najbardziej naprzód wysunięte przeszkody własnych stanowisk. Te linie wolno przekroczyć tylko pod warunkami wyszczególnionymi w ustępie IV. Tam gdzie niema zamkniętych stanowisk, obie strony mają uważać za linię demarkacyjną linię prostą pociągniętą między najbardziej naprzód wysuniętymi punktami obsadzonymi. Miejsce między temi dwiema liniami uważa się za neutralne. Również nadające się do żeglugi rzeki, które dzielą oba stanowiska, są neutralne, tak że nie można używać ich do żeglugi, chyba w umówionych celach handlowych. W odcinkach, gdzie stanowiska leżą daleko od siebie, ma komisya rozejmowa (VII) linię demarkacyjną niebawem ustalić i uwidocznić. Na rosyjsko-tureckiej widowni wojny w Azyi linie demarkacyjne i komunikacyę między niemi (IV) ma się określić według umowy między głównymi komendantami jednej i drugiej strony.

IV.

Celem rozwinięcia i wzmocnienia przyjaznych stosunków między narodami stron zawierających układ zezwala się na zorganizowane obcowanie wojsk pod następującymi warunkami:

1. Zezwala się na obcowanie parlamentaryuszom, członkom komisyi rozejmowej (VII) i ich zastępcom. Wszyscy oni muszą mieć poświadczenie na to, co najmniej od komendy korpusu względnie od komitetu korpusu.

2. W każdym odcinku jednej dywizyi rosyjskiej w jakich 2 lub 3 miejscach **może odbywać się komunikacya zorganizowana. W tym celu należy za porozumieniem się przeciwległych sobie dywizyi urządzać miejsca dla komunikacyi w strefie neutralnej między liniami demarkacyjnemi i ograniczyć je białemi chorągwiami. Komunikacya** dozwolona jest tylko w dzień od wschodu do zachodu słońca. W miejscach dla tego ruchu może przebywać równocześnie najwięcej po 25 osób należących do każdej ze stron **bez broni.** Wymiana wiadomości i gazet **jest dozwolona. Otwarte listy można podawać do dalszego wysyłania.** Sprzedaż i wymiana **towarów codziennego użytku w miejscach dla ruchu jest dozwolona.**

3. **Chowanie poległych w strefie neutralnej jest dozwolone. Co do bliższych warunków za każdym razem mają umówić się dywizye obu stron, albo wyższe sfery służbowe. O powrocie wypuszczonych wojskowych jednego kraju, których strony rodzinne położone są po tamtej stronie linii demarkacyjnej kraju drugiego, można rozstrzygnąć dopiero w rokowaniach pokojowych. Do tego zaliczają się także osoby przynależne do oddziałów polskich.**

4. **Wszystkie osoby, które wbrew powyższym układom (I do IV) przechodzą przez linię demarkacyjną strony przeciwnej będą przytrzymane i oddane dopiero w chwili zawarcia pokoju lub wypowiedzenia rozejmu. Strony zawierające układ zobowiązują się** polecić swoim wojskom słowem nakazem i szczególnem pouczeniem, by dotrzymywały warunków obcowania z sobą i wyjaśnić im skutki przekroczenia.

V.

Co do wojny morskiej ustala się:

1. Rozejm rozpościera się na całe morze Czarne i na Bałtyk na wschód od 15 stopnia długości na wschód od Greenwich, a mianowicie na wszystkie znajdujące się tam siły zbrojne morskie i napowietrzne stron zawierających umowę. Co do rozejmu na morzu Białem i na wodach nadbrzeżnych rosyjskich północnego Oceanu Lodowatego kierownictwa wojny morskiej niemieckie i rosyjskie w obopólnem porozumieniu zawrą osobny układ. Ataki z obu stron na okręty handlowe i wojenne na wymienionych wodach o ile możności już teraz nie mają się odbywać. Do owego osobnego układu mają wejść także postanowienia w celu zapobieżenia, aby siły morskie stron zawierających umowę, nie zwalczały się na innych morzach.

2. Ataki od morza i z powietrza na porty i wybrzeża drugiej strony kontraktującej na wszystkich morzach po obu stronach nie będą dokonywane. Zabronione jest także zawijanie sił morskich jednej strony do portów obsadzonych przez stronę drugą.

3. **Przelatywanie nad portami i wybrzeżami drugiej strony jako też nad liniami demarkacyjnemi jest na wszystkich morzach wzbronione.**

4. Linie demarkacyjne biegną: a) na morzu Czarnem: Olinka—latarnia (Ujście św. Jerzego)—przylądek Jeros (Trapezunt); b) Na Bałtyku: Rogekul—zachodnie wybrzeże Wormsu—Bogskaer—Svenska Hoeherne. Bliższe ustalenie linii między Wormsem a Bogskaer powierza się komisyi rozejmowej Bałtyku (VII, 1) z tem, że siłom zbrojnym morskim Rosyi poręcza się przy wszelkich warunkach pogody i lodu wolny przejazd do morza alandzkiego. Rosyjskie siły zbrojne nie przekroczą linii demarkacyjnej ku południowi, siły morskie sprzymierzeńców ku północy. Rząd rosyjski obejmuje gwarancyę za to, że siły zbrojne morskie koalicyi znajdujące się w chwili rozpoczęcia się rozejmu na północ od linii demarkacyjnej, albo, które później tam się dostaną, zachowają się tak samo, jak siły zbrojne rosyjskie.

5. Handel i żegluga handlowa w obszarach morskich oznaczonych pod 1) są wolne. Ustalenie wszystkich postanowień co do handlu jakoteż podanie dróg bezpiecznych dla okrętów handlowych powierza się komisyom rozejmowym na morzu Czarnem i Bałtyku (VII, 1 i 7).

6. Strony kontraktujące zobowiązują się podczas rozejmu na morzu Czarnem i na Bałtyku nie przedsiębrać przygotowań do operacyj zaczepnych mor[skich] przeciw sobie.

VI.

Aby uniknąć niepokojów i wypadków na froncie nie wolno odbywać ćwiczeń z działaniem piechoty bliżej jak o 5 km. a z działaniem artyleryi bliżej jak 15 km. za frontem. Wojna minowa na lądzie zupełnie ustaje. Siły zbrojne powietrzne i balony na uwięzi muszą się t[rzymać] poza strefą powietrzną szerokości 10 km. poza własną linią demarkacyjną. Roboty około stanowisk za przedniemi zasiekami są dozwolone, ale nie takie, które [...] do przygotowania ataków.

VII.

Z rozpoczęciem się rozejmu zbiorą się „komisye rozejmowe“ (przedstawiciele wszystkich państw mającyh udział w odnośnych kawałkach frontu), którym ma się przedstawiać wszystkie sprawy wojskowe dotyczące wykonywania postanowień rozejmu w odnośnych obszarach armii. Komisye te są następujące: 1) w Rydze dla Bałtyku, 2) w Dźwińsku dla frontu od Bałtyku aż do Disny, 3) w Brześciu Litewskim dla frontu od Disny aż do Prypeci, 4) w Berdyczewie dla frontu od Prypeci aż do Dniestru, 5) w Kołoszwarze i 6) w Focsani dla frontu od Dniestru aż do Czarnego morza. Granicę między obiema komisyami 5) i 6) wyznaczy się za obopólnem porozumieniem. 7) w Odesie dla Czarnego Morza.

Do rozporządzenia tych komisyi dane będą bezpośrednie, niekontrolowane przewody telegraficzne do krajów rodzinnych ich członków. Przewody te urządzi we własnym kraju aż do środka między liniami demarkacyjnemi odnośne kierownictwo wojskowe. Także na rosyjsko-tureckich widowniach wojny w Azyi urządzi się takie komisye według układów najwyższych komend obu stron.

VIII.

Umowa o spoczynku oręża z 3 grudnia 1917 i wszystkie dotychczasowe umowy o spoczynku oręża lub o zawieszenie broni co do poszczególnych kawałków frontu tracą swoją moc wobec układu o rozejm.

IX.

Strony zawierające umowę tuż po podpisaniu tej umowy o rozejm rozpoczną rokowania pokojowe.

X.

Wychodząc z zasady wolności, niepodległości i nienaruszalności terytoryalnej neutralnej Persyi tureckie i rosyjskie kierownictwa wojskowe gotowe są wycofać swoje wojska z Persyi. Wejdą one bezzwłocznie w styczność z rządem perskim w celu uregulowania szczegółów oraz zarządzeń, któreby jeszcze były potrzebne do zabezpieczenia owych zasad.

XI.

Każda strona zawierająca umowę otrzyma egzemplarz tego układu w języku niemieckim i rosyjskim podpisany przez upełnomocnionych przedstawicieli państw.

Wilhelmshaven.

(Z Krakowa do Flandryi. IX).

(W porcie wojennym Niemiec. — Jade. — Największy most. — W gnieździe dreadnoughtów. — Dawid i Goliat. — Miasto dla floty. — Bezpieczniej razem. — Wieczorem).

Mały dworzec największego portu wojennego Niemiec jest strzeżony pilnie. Po raz pierwszy znaleźliśmy się w ściślejszym obszarze wojennym, za który ogłoszono oczywiście kuźnię Wulkana, gdzie zbroi się ciągle na nowo morska potęga Niemiec i gdzie się leczy, gdy armaty nieprzyjacielskie poranią jakiego pancernego olbrzyma. Z peronu wydostać się można tylko za pokazaniem „Ausweisu“, który dla każdej grupy uczestników jest w posiadaniu oficera komenderującego. Posterunki pilnują wejść. Drugiego dnia oswoiły się już z anomalią, że ludzie nieumundurowani wchodzą na czujnie oglądamy dworzec; zrazu jednak kontrola jest bardzo ostrą. Pierwsza przechadzka po mieście odbyła się też gremialnie, pod dowództwem marynarzy.

Nie stało się zadość życzeniu tych z pośród nas, którzy chcieli odrazu, mimo spóźnionego popołudnia, ukoić tęsknotę za morzem. Wytłomaczono im, że nie jesteśmy jeszcze na właściwem wybrzeżu i że woda, nad którą leży Wilhelmshaven jest słodką, a nazywa się zatoką Jade. Basen ten powstał w miejscu, gdzie do morza Północnego wpada rzeka Jade, która płynie nad brzegiem w długości 22 km. i tworzy wgłębienie o powierzchni 190 kilometrów kwadratowych. Ściśle mówiąc, Jade nie utworzyła tego zalewu sama. Dopomogło jej w tem morze, które pokonało ląd piaszczysty kilkunastu atakami, powtarzającymi się co pewien czas od bardzo dawnej epoki. Pamięć najpotężniejszego szturmu przechowała się jeszcze do dziś dnia, aczkolwiek cztery wieki od niego upłynęły. Mianowicie 17 stycznia 1511 uderzyła na wybrzeże olbrzymia fala, niosąca na grzbiecie kry lodowe i pochłonęła potężny kawał lądu: pięć całych parafij, jak zapewniają źródła historyczne.

Tak powstał basen, jak stworzony na port dla wielkich statków. To też już w r. 1853 rząd pruski zakupił od księstwa oldenburskiego 340 hektarów pobrzeża, aby założyć na niem stacyę okrętową dla floty wojennej. W r. 1855 zaczęły się roboty nad portem, który powstał w całości w ciągu lat czternastu, tak, że dopiero w r. 1869 mogło odbyć się uroczyste poświęcenie w obecności króla Wilhelma, późniejszego pierwszego cesarza Niemiec. Od niego też nazwano ten port: „Wilhelmshaven“.

Miał on podówczas przeszło 2 kilometry długości, składał się z „portu wstępnego“ (Vorhaven), z którego prowadziły dwie śluzy do portu środkowego (Binnenhafen) oraz do portu budowlanego: do doków i warsztatów. Był to zalążek niejako olbrzymich dzisiejszych przestrzeni, które z biegiem czasu zajęto na rzecz floty. Dzisiejszy port główny ma 70,000 metrów kwadratowych powierzchni, zaś ośm metrów głębokości. Największe potwory stalowe mogą w nim spoczywać bezpiecznie, zwłaszcza, że szereg fortyfikacyj chroni to gniazdo dreadnoughtów od strony morza i od strony lądu. Z dawnym portem połączono go śluzami. Przebiega nad nim olbrzymi most obracalny, największy w Niemczech, zbudowany w r. 1907 i nazwany mostem cesarza Wilhelma.

Ów „port budowlany“, w którym mieszczą się doki, warsztaty budowy okrętów, magazyny itd. itd. otoczony jest potężnym murem, w którym wybito czternaście bram. Przy każdej posterunek, który wpuszcza tylko za najdokładniejszem wykazaniem się osobistem. Jest to „Die kaiserliche Werft“.

Ciemno już było, gdy gromadka nasza dostała się po pokonaniu trudności legitymacyjnych do tego Sezamu. Lekki deszczyk rozwiesił w powietrzu przejrzystą zasłonę, z za której wynurzały się tajemnicze zagajniki masztów z kulami i znakami sygnałowymi, poniżej zaś, na wodzie chlupiącej o deski pobrzeża, ciemne, płaskie ciała statków. Spoczywała tam flotyla torpedowa. W głębi ukazywały się światełka znikające co chwila, aby znów zabłysnąć: sygnały świetlne. Jakaś czerwona latarka migotała niepewnym błyskiem. Szliśmy wzdłuż brzegu, ostrożnie stąpając na śliskich deskach i schodząc co chwila na trochę rozmokły grunt, aż stanęliśmy pod ciemnym łukiem, który rysował się potwornie prawie na tle pędzących chmur.

Za chwilę spostrzegliśmy, że ta masa nabiera ruchu. Łuk pękł cicho na połowę i zaczął wykręcać się ku naszej stronie, obracając się dokoła swej osi, niewidzialnej tak jak siła, która poruszała tę budowę żelazną bez jednego szelestu, bez zgrzytu czy turkotu kół. Za niedługą chwilę jedno ze skrzydeł ustawiło się prostopadle do brzegu, drugie zajęło podobną pozycyę ze strony przeciwnej, ledwie widzialne w mgle i zmroku, a środkiem zionęła wyrwa, przez którą sunął mały holowiec, ciągnąc za sobą z trudem jakiś wielki statek.

Parowczyk znikał prawie przy olbrzymie stalowym, przypominał mrówkę, która wlecze za sobą ciężar przenoszący ją samą kilkakrotnie. Ale tutaj stosunek był jeszcze jaskrawszy w kontraście masy. Mimo to stateczek nie uskarżał się zdyszanym kaszlem maszyny, jak to bywa zwykle w portach handlowych. Widocznie miał silne mięśnie i dobre płuca. Ciągnął za sobą stalowego olbrzyma prawie bez wysiłku, w zupełnej ciszy. Wyniosłe maszty przesunęły się między otwartemi skrzydłami mostu przenosząc je o wiele—i znikły. A wówczas rozdziawione połowy weszły znowu w ruch bezszelestny, zbliżając się pod naciskiem siły kierującej z ukrycia, aż zaskoczyły w siebie. Most był znów cały. Między żelazną kolonką jego galeryj ujrzeliśmy maleńkie czarne postaci uwijające się tam i napowrót. Komunikacya była znów otwarta, ludzie dopuszczeni do przejścia.

* * *

Przez jakąś z czternastu bram „Werftu“ przepuszczono nas z powrotem do miasteczka.

Kubek w kubek podobne do innych pruskich, tak samo wyciągniętych pod sznur, szarych i sztywnych, nosi Wilhelmshaven na twarzy jeszcze osobne piętno celowości. Znać, że powstało tylko dla tego, aby obok okrętów i ludzie mogli gdzieś się przytulić. Urząd pocztowy, filia banku państwa, gimnazyum, kościół, sklepy i parę hoteli — wszystko to narosło jak kryształki na oś główną, którą stworzyła stacya marynarki, dyrekcya warsztatów, komenda placu, skład artylerzycki i inne instancye zasadnicze. Tak zwany „przestwór Jade“ (Jadegebiet) miał w chwili nabycia go przez Prusy od księstwa oldenburskiego okrągło 109 mieszkańców. Dzisiaj miasteczko wraz z przyległymi samoistnymi osadami liczy około 70.000 dusz, które żyją niemal wyłącznie dla floty i z floty. Niewielu cywilnych płci męskiej widzieliśmy na ulicach. Same granatowe mundury i twarze wichrem osmalone. Nawet na oficerów piechoty, co z nami przyjechali, spoglądały oczy żołnierskie ciekawie i ze zdziwieniem: skąd wy tutaj, szczury lądowe?

Wieczorem na ulicach ciemność prawie zupełna, nietyle może z oszczędności węgla, co celowo, aby nie ułatwiać zadania lotnikom nieprzyjacielskim, którzy mogliby zapędzić się aż do tego sanktuaryum pływającej śmierci. Oficerowie napominali ustawicznie, aby trzymać się razem. Mieliśmy wrażenie, iż cała ludność cywilna jest ponumerowana i zaciągnięta w książkę sznurową, że każdy wie o drugim, czy ma prawo pozostawać w mieście, a zobaczywszy twarz nieznaną, zwróci się do najbliższego posterunku, aby spytał: kto zacz, skąd i po co? W samym porcie wprost usłyszeliśmy, że lepiej nie odłączać się od gromady, bo można być aresztowanym i przy sprzyjających okolicznościach spędzić noc w areszcie, zamiast w wagonie sypialnym.

Kupiliśmy się też troskliwie w czasie powrotu, który odbywał się nie bez potknięć w ciemnościach wojennych. Bez końca dłużyły się w nich szeregi domów, aż zabłysnęła znienacka jasna, ale ciemno upstrzona plama. Wyglądało to tak, jak gdyby przez witraż kościelny wpadły promyki światła. Dostrzegliśmy kontury ostrołukowych okien, szybki prześwietlające ogniem z zewnątrz. Ulica załamała się i przeszła w placyk, na którym coś się poruszało w cieniu niespokojnie ale miarowo. Słychać było wykrzyki, stąpania...

„To kościół garnizonowy — objaśnił oficer. — Dzisiaj „Busstag“, dzień modlitwy. Marynarze wracają z nabożeństwa do koszar“.

Gardlany okrzyk komendy rozbrzmiewał co kilka sekund w ciemnościach, z których wynurzyły się po chwili szeregi idące tym równym rytmem „Drillu“, którym uderzają nogi żołnierza niemieckiego w koszarach, na Gallipoli, we Flandryi i w Mezopotamii, gdy odezwie się komenda. Brzymi on jak stuk tłoków maszyny wojennej, której cząstkami są ludzie, sprowadzeni do funkcyj trybu. Patrzyliśmy chwilę na tę ruchliwą ciemność, przez którą świtały już latarnie dworca. Chwila na zmianę pobłoconych ubrań i powędrowaliśmy w stronę kasyna oficerskiego. Nim zaszliśmy przed wielki czerwony budy-

nek, ktoś wskazał światełko migocące w oknie jednego z domów, stojących przy zadrzewionej ulicy:

— Tam mieszka admirał Scheer!

A ktoś drugi dodał:

— Dowódca z pod Skageraku...

Tak. Dzisiejszy główny komendant floty Morza Północnego. Dowódca w tej jedynej większej bitwie morskiej od lat trzech, w której obie strony przypisują sobie sukces i popierają go szeregami cyfr. Oni stracili tyle, my tylko tyle... Oni zaatakowali, myśmy odparli... Oni nie czekali przyjazdu naszych wielkich jednostek bojowych i zawrócili... Ich wielkie jednostki bojowe nie zdążyły na czas...

Spór ten nigdy się nie rozstrzygnie, a floty stron obydwu są dzisiaj, w zasadzie biorąc, nietknięte, choć w tem zapalczywem starciu wykruszył się im niejeden ząb. Może nawet urosły jeszcze w siłę? Jutro przyjmie nas admirał Scheer na swym okręcie flagowym. Przedtem będziemy zwiedzali torpedowce, łodzie podwodne, statki wielkiego typu, warsztaty budowlane i doki. Tymczasem zaś czekał nas wieczór światła, ciepła i ciekawych opowiadań z życia morskiego.

Spędziliśmy go według programu, rozglądając się ciekawie po ścianach i twarzach, starając się wżyć trochę w duszę „człowieka morskiego", tak różną od duszy lądowej. A nad dachem kabinek, wagonowych, w których schroniliśmy się na zasłużony sen, łopotał przez noc całą gęsty, mocny wicher od morza, wiew tężyzny i swobody.

WITOLD NOSKOWSKI.

II-gi koncert Towarzystwa muzycznego.

Wystąpiły w nim trzy znane siły artystyczne, należące do grona nauczycielskiego konserwatoryum: pp. Wanda Hendrichówna, Jan Wolanek i Stanisław Lipski. Głos p. Hendrichównej, prowadzącej ze znacznem powodzeniem klasę śpiewu w konserwatoryum, rzadko rozbrzmiewał w ostatnich latach na estradach krakowskich. Lśni w nim, jak dawniej, srebrny ton jego barwy brzmienia, a głęboka muzykalność jest pewną kotwicą śpiewu sympatycznej artystki. W produkcyi p. Hendrichównej nacisk główny położony był na pieśniach polskich, których szereg korzystnie reprezentował pieśniarstwo nasze pod honorowem przewodnictwem mistrza Żeleńskiego. Wyróżniły się w tym przeglądzie także dwie pieśni Stan. Lipskiego, z których rękopiśmienny utwór p. t. Wieczorem, powinien w druku dotrzeć do szerszych sfer melomanów. Prof. Wolanek rozpoczął koncert sonatą op. 12 Grzegorza Fitelberga, kompozycyą istotnie komnatowego pokroju, gubiącą się w wielkiej i chłodnej przestrzeni sali koncertowej, tak, jak się w niej zgubiła, pod wpływem muzyki nowo-rosyjskiej, osobista nuta kompozytora. Dziełu temu może pewien stopień zainteresowania wywalczyć chyba ogromna ilość temperamentu wykonania. Znacznie odpowiedniejsze pole do popisu zdobył prof. Wolanek w koncercie h-moll Saint-Saensa. Tu mieliśmy miłą sposobność przekonać się, że przy dawno już stwierdzonych zaletach iście Sevcikowskiej techniki młodego wirtuoza, ton jego nabrał jędrności, a gra staje się wyrazistszą i męską. Prof. Lipski współdziałał przy fortepianie prawdziwie artystycznie.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

Z miasta.

RADA M. KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 5 popoł.

DODATKI I ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELSTWA. Rada szkolna krajowa komunikuje: Na podstawie uchwał Wydziału krajowego z dnia 10 sierpnia i 15 października b. r., sankcyonowanych 24 listopada przez cesarza i w wykonaniu zarządzeń przez władze centralne na tej podstawie wydanych, Rada szkolna krajowa asygnuje tymi dniami na rachunek funduszu szkolnego krajowego dodatki i zasiłki drożyźniane wszystkim czynnym nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych galicyjskich, z wyjątkiem nauczycielstwa lwowskiego, dla którego równocześnie przekazuje się sumę ryczałtową 300.000 koron do dyspozycyi gminy miasta Lwowa. Dodatki nie należą się jedynie nauczycielom gażystom i zajętym w Królestwie Polskiem.

Celem wymiaru dodatków i zasiłków podzielono nauczycielstwo na IV klasy: do I klasy zaliczono nauczycieli, utrzymujących tylko siebie; do II klasy takich, którzy utrzymywać muszą jeszcze drugą osobę (żonę, albo nieletnie dziecko, albo np. ubogą matkę przy nauczycielu zamieszkałą); do III klasy nauczycieli, utrzymujących, oprócz siebie, 2 lub 3 osoby; do IV klasy utrzymujących jeszcze więcej osób.

Dodatki wraz z zasiłkami wynoszą dla I klasy po 440 kor., dla II klasy po 600 kor., dla III klasy po 840 kor., dla IV klasy po 1100 kor., a płatne są za czas od 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1918 w czterech równych ratach kwartalnych z góry, tak, że obecnie otrzymują nauczyciele dwie pierwsze raty, a pierwszego stycznie 1918 r. otrzymują ratę trzecią, 1 kwietnia ratę czwartą, ostatnią.

Powyższe dodatki i zasiłki, które wypłacają kasy państwowe na rachunek funduszu szkolnego krajowego nie mają nic wspólnego z dodatkami na zakupywanie rzeczy (Anschaffungsbeiträge), który na podstawie znanych z dzienników uchwał parlamentarnych mają otrzymać po zebraniu potrzebnych dat i po wydaniu rozporządzeń wykonawczych nauczyciele ludowi tak czynni, [illegible] i [illegible]owani, tudzież wdowy i sieroty po nich [illegible] w całej Austryi, w łącznej sumie [illegible], na rachunek c. k. skarbu [illegible].

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wiceprezydent miasta, J. K. Federowicz, wyjechał wczoraj do Wiednia na posiedzenie państwowej Rady żywnościowej.

POSIEDZENIE RADY GOSPODARCZEJ. Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, łącznie z miejską Radą gospodarczą. Porządek dzienny obejmuje dalszy ciąg obrad nad aprowizacyą miasta.

PAŃSTWOWA AKCYA ZAPOMOGOWA W KRAKOWIE. Celem przyjścia z pomocą niezamożnym mieszkańcom Krakowa rozpoczną od poniedziałku 17 grudnia b. r. wydawać biura zapomogowe bony węglowe. Bony te są imienne i wydawane będą na podstawie różowej legitymacyi, [illegible] stronom wydano w biurach zapomogowych przy wydawaniu bonów na zimowy zapas ziemniaków. Bony węglowe uzyskać mogą tylko te osoby, które otrzymają z miejskich biur węglowych poświadczenie, że nie posiadają żadnych zapasów węgla. — Jeden bon uprawnia do nabycia 1 cetnara ciowego węgla (50 kg.) za zniżką 1 K 50 hal.

Bony na węgle wydawane będą na razie na przeciąg 4 tygodni, a mianowicie 4 bony na powyższy przeciąg czasu dla rodzin, a 2 bony dla osób samotnych, zajmujących osobne mieszkanie, lub też którzy sami podnajęte mieszkania opalają. Podnajemcy, mieszkający wspólnie z najmodawcą, nie mogą otrzymać bonów.

Nie można nabywać większych ponad wskazane zapasów węgla zapomocą bonów. Do przyjmowania bonów uprawnione są składy tych hurtowników węgla, oraz detaliczne handle węgla, należące do Stowarzyszenia „Jedność", na których nazwisko wydawane są asygnaty przez miejskie biuro węglowe.

Zgłoszenia po bony węglowe mają się odbywać w następującym porządku: W dniu 17 i 18 grudnia zgłaszać się mogą do biur zapomogowych osoby, których nazwiska rozpoczynają się od A—G, 19 grudnia od H—Ł, 20 grudnia od M—P, 21 grudnia od R—S włącznie, 22 grudnia od T—Ż. Dalszy porządek zgłaszań będzie z końcem powyższego okresu ogłoszony.

Osoby, odstępujące od powyższych zarządzeń, ulegną karom administracyjnym i utracą prawo do korzystania z państwowej akcyi zapomogowej. Szczególnie surowo traktowane będą wypadki starania się o bony osób, które posiadają zapasy węgla i przez swe zabiegi utrudniają udzielanie pomocy osobom w węgiel niezaopatrzonym. Wyznaczeni przez magistrat kontrolorzy, oraz dyrekcya policyi sprawdzać będą wypadki, nasuwające podejrzenie o nadużycie.

TAJEMNICA URZĘDOWA. Wczoraj rozeszła się w mieście pogłoska, że p. Gustaw Gerson Bazes został przez ministerstwo skarbu usunięty z komisyi wymiaru podatków. W celu sprawdzenia tej wieści zwróciliśmy się do administracyi podatków o wyjaśnienie. Otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa ta jest „tajemnicą urzędową" i żadnych bliższych informacyj o niej administracya podatków udzielić nie może.

RYBY NA WIGILIĘ. Jak się dowiadujemy, zarząd miasta uzyskał od zarządu dóbr w Zatorze 70 cetnarów ryb na Wigilię. Ryby te nadejdą do Krakowa we środę lub czwartek, a sprzedawane będą począwszy od piątku w Parku Krakowskim i na placu Szczepańskim.

SPRZEDAŻ JAJ. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 17 b. m. sprzedawać będą sklepy miejskie jaja wapienne po 42 hal. za sztukę. Również nabywać można w sklepach miejskich marchew jadalną po 72 hal. za 1 kg.

Z Polski i ze świata.

HOŁD ZJEDNOCZENIA DLA KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA. Zjednoczenie Towarzystw polskich w Przemyślu przesłało ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi następujce pismo:

„W imieniu Zjednoczenia, które skupia w sobie 31 Towarzystw polskich, liczących razem 4000 członków, przesyłamy Waszej Ekscelencyi wyrazy hołdu i podzięki za męską i pełną godności obronę nieprzedawnionych praw naszego narodu do odzyskania tego, co według wiekuistych zasad sprawiedliwości bezspornie mu się należy. Z uczuciem podniosłej radości możemy zapewnić Waszą Ekscelencyę, że myśli i poglądy przez niego wypowiedziane odpowiadają zapatrywaniom i dążeniom naszego społeczeństwa".

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY w uniwersytecie warszawskim. „Kur. warsz." dowiaduje się, że zjazd ks. ks. biskupów rzymsko-katolickich wysunął kandydaturę ks. kan. Szlagowskiego na dziekana przyszłego wydziału teologicznego w uniwersytecie warszawskim.

ROCZNICA GROTTGERA W WARSZAWIE. W ubiegły czwartek odbył się w warszawskiej Filharmonii obchód ku czci Grottgera. W wielkiej sali Filharmonii zebrali się licznie przedstawiciele sztuki, literatury, muzyki i liczne zastępy inteligencyi. Rozpoczął obchód p. Wojciech Kossak wyborną charakterystyką mistrza, p. Jerzy Leszczyński wygłosił prolog pióra Jul. Ejsmonda. Dalsze punkty programu wypełniły: deklamacya p. Trapszo-Kryszeltowej, odegranie utworów Chopina przez p. Jaczynowską, oraz deklamacya p. Argasińskiej-Chojnowskiej.

POWRÓT Z WOJNY. Do „Dz. Narod." donoszą: W ostatnich dniach do jednej z wsi w Lubielskiem, a więc daleko za frontem, przybył żołnierz armii rosyjskiej, polski chłop, mieszkaniec rzeczonej wsi. Żołnierz ów przybył w pełnym rynsztunku, zgłosił się niezwłocznie do miejscowej władzy austro-węgierskiej, broń złożył i spokojnie osiadł w swej zagrodzie, gdzie też obecnie przebywa.

SAMOBÓJSTWO Z ROZPACZY. W „Dzien. Ciesz." czytamy: Ubiegłego poniedziałku pewien robotnik z Wojkowic wiózł sobie do domu ziemniaki nabyte w Trzycieżu... Po drodze natrafił patrol wojskowy, [illegible] mu ziemniaki skonfiskowała, jako nieprawnie zakupione. Z rozpaczy, że jego rodzina będzie musiała głodować, powiesił się w wojkowickim lesie.

ŚLUB. Dnia 1 b. m. odbył się w Bóbrce koło Krosna ślub p. Edwarda Aleksandra Krajewskiego z p. Heleną Przybyłowiczówną.

Podpisanie układu.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Upełnomocnieni zastępcy najwyższego kierownictwa wojska rosyjskiego i najwyższych kierownictw wojskowych niemieckiego, austro-węgierskiego, bułgarskiego i tureckiego podpisali 15 grudnia w Brześciu Litewskim układ w sprawie zawieszenia broni. Rozpoczyna się ono 17 grudnia w południe i trwa do 14 stycznia 1918 r. Jeżeli nie zostanie wypowiedziane na 7 dni naprzód, to trwa automatycznie dalej. Zawieszenie broni odnosi się do wszystkich lądowych, powietrznych i morskich sił bojowych na wszystkich rosyjskich frontach.

ZAWIESZENIE BRONI NA FRONCIE RUMUŃSKIM.

Petersburg. B. kor. A. pet. Generał Szczerbatow **zawarł w Foscani tymczasowe zawieszenie broni między armią rumuńską i armiami niemiecką, austro-węgierską, bułgarską i turecką.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 17 bm.: 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 16 bm.:

Włoski teren wojny:

W obszarze Col Caprilo pułki austro-węgierskie rozwinęły dalej swe sukcesy przyczem pozostało w naszych rękach ponownie kilkuset jeńców. Nad Piave walki artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 17 bm. 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 16 bm.:

Zachodni teren wojny:

W parku zamkowym w Poezelhoeck po odparciu nieprzyjacielskich ataków częściowych posunęliśmy nasze linie naprzód i wzięliśmy jeńców. Żywa działalność działowa od Scarpe do Oazy. Pod Monchy i na południowy-zachód od Cambrai stała się ona bardzo silną. Angielskie wypady pod Monchy i Bullecourt rozbiły się. Utarczki wywiadowcze na wielu punktach frontu francuskiego przysporzyły nam jeńców.

Front macedoński: Żywa czynność Anglików między Wardarem a jeziorem Dojran.

Włoski teren wojny:

Rozszerzając swoje sukcesy wojska austro-węgierskie zdobyły włoskie stanowiska na południe od Col Caprile i wzięły do niewoli kilkuset żonierzy oraz 19 oficerów.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Włochy za rokowaniami pokojowymi.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg" donosi z Zurychu, że wedle doniesień pism szwajcarskich parlament włoski obraduje od czwartku na tajnych posiedzeniach nad wnioskami grupy Giolittiego i socyalistów, które domagają się oddania Cadorny pod sąd i udziału Włoch w rosyjskich rokowaniach pokojowych i rozejemowych.

AWANTURY W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

Lugano. „Avanti" w następujący sposób opisuje posiedzenie parlamentu włoskiego: Izba, pod wrażeniem katastrofy z 14 listopada, była tak patryotycznie usposobiona, jak nigdy. Domagała się, aby jej wyjawiono szczerą prawdę. Kiedy prezydent ministrów wymienił imię Cadorny, trzy czwarte Izby odezwało się z głośnym protestem. Rozległy się okrzyki: „Precz z Cadorną! Postawcie go przed sąd wojenny! Przed sędziego z nim!" Tak samo powitany został Sonnino, kiedy powstał, aby odczytać oświadczenie rządu. Hałas był tak wielki, że musiał przerwać czytanie i usiadł. Pos. Robilant zgłosił zapytanie do rządu, czy nie uważa za wskazane spensyować Cadornę? Jeszcze ostrzejsze były porządki dzienne, zgłoszone przez licznych posłów, które domagały się przykładnego ukarania wszystkich dowódców, winnych klęski wojsk.

„Stampa" donosi, że poseł Moglianis zarzucił Sonninie, iż prowadzi zgubną politykę zagraniczną. Między innymi, wśród gwałtownego hałasu, oświadczył: „Jeśli 90 proc. narodu rosyjskiego domaga się pokoju, to tego samego rząda olbrzymia większość narodu włoskiego".

Sytuacya w Rosyi.

Sztokholm. B. kor. „Russkoje Słowo" donosi, że do Petersburga przybyły łotewskie pułki w [illegible].

100 [illegible] ZA USTĄPIENIE WOJSKA.

Haparanda. B. kor Komitet rejonowy wojsk rosyjskich w Finlandyi zażądał piśmiennie od rządu fińskiego 100 milionów marek za ustąpienie się wojska rosyjskiego z Finlandyi. „Hufvud Statsbladet" pisze, że za uwolnienie kraju od wojska rosyjskiego nawet ta cena nie byłaby za wysoką, lecz kraj musiałby mieć rękojmię, że wojska po otrzymaniu tych pieniędzy rzeczywiście opuszczą Finlandyę. Dzienniki donoszą z Aabo, że część rosyjskich żołnierzy już opuściła Aaland, a reszta wnet pójdzie za nimi.

O POLITYCZNY PROGRAM KONSTYTUANTY.

Petersburg. B. Kor. Kongres socyalnych rewolucyonistów postanowił co do politycznego programu konstytuanty opowiedzieć się za platformą drugiego kongresu sowietów, tudzież za jego prawem wydawania rozporządzeń i dawania dymisyi. Rezolucya powiada: Próbę przemienienia konstytuaty w organizacyę walki przeciw radom robotniczo-żołnierskim, które są organem władzy, należy uważać za zamach na zdobycze rezolucyi. Jest nieodzownie koniecznem działać stanowczo. Rosyjski lud rewolucyjny spełni swoje zadanie, jeżeli rząd złoży się wyłącznie i nieodwołalnie w jego ręce. W okresie naszej nieustannej socyalnej rewolucyi rosyjski lud nie może podzielić się władzą z innemi klasami. Kongres wykazał o wiele silniejsze przesunięcie na lewo niż lewicowe rewolucyjne frakcye wydziału wykonawczego.

AKCYA PRZECIW KALEDINOWI.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Generał Kaledina, Potocki, został uwięziony wraz ze sztabem.

Haparanda. B. kor. Dn. 16 grudnia. Telegram przedstawiciela Biura Korespondencyjnego. Wojska Kornilowa miały dojść do Połtawy. Wojska ukraińskie zatrzymały na stacyi kolejowej Sortirocznaja dwa pociągi wojskowe przeznaczone do Połtawy i wezwały je do powrotu na front. Kozacy przeczą jakoby Kaledin był ranny. „Utro Rossii" donosi z Rostowa, że wojska bolszewików prosiły Kaledina o zawieszenie broni a Kaledin miał postawić za warunek rozbrojenie czerwonej gwardyi.

WALKI NA KAUKAZIE.

Petersburg. B. kor. Dn. 16 grudnia. Pet. aj. tel. Dnia 15 grudnia stoczoną została zacięta walka między tubylczą ludnością na Kaukazie a kozakami. Sprawozdawca gazety „Djeń" donosi, że Kaledin wzbrania się posłać kozakom wojsk w celu obrony ich, a nie może tego uczynić ze względu na powagę położenia. Ten sam sprawozdawca, który sympatyzuje z Kaledinem oświadcza, że dla Kaledina zbliża się chwila krytyczna.

KALEDIN UWIĘZIONY.

Kopenhaga. B. kor. „Sozialdemokraten" donosi z Sztokholmu: Poseł bolszewicki w Sztokholmie, Worowski, otrzymał z Petersburga telegram, że Kaledin został w pobliżu Moskwy uwięziony.

WYBORY DO PETERSB. DUMY MIEJSK.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Przy wyborach do Dumy miejskiej otrzymali bolszewicy 188 miejsc, socyalni rewolucyoniści 20. Burmistrzem został wybrany robotnik, Kaledin.

WYBORY DO KONSTYTUANTY.

Petersburg. B. kor. A. pet. Na froncie północnym wybrano 8 bolszewików i jednego Ukraińca.

Sztokholm. B. kor. „Prawda" donosi, że bolszewicy przy wyborach do konstytuanty otrzymali w Rostowie większość.

WALKI WE WŁADYWOSTOKU.

Amsterdam. B. Kor. Według jednego z tutejszych pism, „Times" dowiadują się z Waszyngtonu: Sekretarz państwa Lansing zakomunikował dziś zastępcom prasy, że właśnie otrzymał od amerykańskiego konsula we Władywostoku telegram tej treści, że we Władywostoku toczy się gwałtowna walka między rosyjskiemi grupami wojskowemi. Konsul nalega na to, żeby wysłać tam wojska amerykańskie. Lansing dodał, że do Waszyngtonu nie nadeszło jeszcze żadne urzędowe doniesienie o przybyciu wojsk japońskich do Władywostoku.

JAPOŃCZYCY NIE ZAJĘLI WŁADYWOSTOKU.

Berno. B. kor. „Progres de Lyon" donosi z Waszyngtonu: Amerykański konsul we Władywostoku zaprzecza jakoby Japończycy tam wylądowali.

Z ministerstwa polskiego.

Minister opieki społecznej i pracy, p. Stanisław Staniszewski powrócił ze Szczypiórna, gdzie między innemi zostawił dla internowanych legionistów 4.000 marek. P. minister zdawał sprawę ze swego pobytu w Szczypiórnie na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów.

„Kur. warsz." dowiaduje się, że prezes ministrów, p. Jan Kucharzewski, w tych dniach wyjedzie do Berlina i Wiednia. Z prezesem ministrów wyjedzie również minister sprawiedliwości, p. Stanisław Bukowiecki. Wyjeżdża także do Berlina i Wiednia wiceminister rolnictwa, p. Antoni Wieniawski.

Olbrzymia katastrofa w Japonii.

Berno. B. kor. „Petit Marseillais" podaje doniesienie japońskiego dziennika „Advertiser", że katastrofa tajfunu w Japonii porwała ogromną ilość ofiar. Szkoda materyalna przenosi 250 milionów franków. W samej prefekturze w Tokio jest 500 zabitych, 300 domów jest zburzonych, 150.000 nawiedzonych powodzią, 200.000 ludzi jest bez dachu. W Sinamura zginęło 3000 ludzi.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.